Nr. 187 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 18 sierpnia 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Jeszcze jedno oświadczenie Waldemarasa.

Wywiad z Waldemarasem.

Współpraca między Litwą a Niemcami. — Odrzucenie polskiej propozycji wznowienia rokowań.

BERLIN, 16. 8. (Pat). Huggenbergowski „Der Tag" ogłasza wywiad swego specjalnego korespondenta z premierem litewskim Waldemarasem na temat współpracy pomiędzy Niemcami a Litwą w sprawach polityki wschodniej.

Waldemaras zaznaczył na wstępie swego wywiadu, że granice polsko - litewskie nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone i że istnieją w dalszym ciągu polityczne zagadnienia, których załatwienia nie można żadną miarą osiągnąć przez stosowanie polskiego systemu, polegającego na tworzeniu kurytarzy.

Kurytarze pomorski i litewski muszą — zdaniem Waldemarasa — zniknąć lub też uledz rozszerzeniu.

Zadaniem ich miało być ułatwienie Polsce zawładnięcia dalszymi obszarami, jak n. p. Prusami wschodnimi. W Polsce uprawiana jest od samego początku tego rodzaju polityka aneksyjna, a marszałek Piłsudski jest zwolennikiem rozszerzenia granic obecnej Polski i w tym też celu przedsięwziął w r. 1920 wyprawę na Kijów. Zmiana konstytucji ma uczynić z Polski państwo federalistyczne. Stoimy — oświadcza Waldemaras — wobec następującego zagadnienia: Polska większa lub mniejsza; gdyż w tej formie, jak obecnie nie może ona bezwarunkowo pozostać w przyszłości. O zmianie państwa polskiego na państwo związkowe nie ma mowy — zdaniem Waldemarasa — ponieważ konieczną byłaby do tego celu zgoda interesowanych narodów. O ile zaś chodzi o Litwinów i Ukraińców, to nie zgodzą się oni nigdy należeć do takiego państwa. Zastosowanie zaś przymusu celem połączenia Polski i Litwy unją mogłoby tylko poróżnić Polskę z wszystkimi jej sąsiadami.

Łotwa wie również o tem, jakie niebezpieczeństwo zagraża jej w razie zajęcia Kowna przez Polskę. Ze strony Polski oświadczono zresztą, że granice polsko - łotewskie nie zostały jeszcze ustalone.

W dziedzinie gospodarczej nie istnieją większe przeszkody, ponieważ oba kraje wzajemnie się dopełniają. Są to fakty, które pozostaną niezmienione, bez względu na to, jak się o nich myśli. Załatwienie kwestji wileńskiej możliwe jest tylko w związku z załatwieniem innych zagadnień wschodnich. W sprawie tej wchodzi w rachubę pozatem również interes Niemiec i Sowietów. Wogóle — zdaniem Waldemarasa — kwestja wileńska nie może być obecnie załatwiona, ponieważ nie dojrzała jeszcze dostatecznie i dlatego Liga Narodów może znaleźć co najwyżej rozwiązanie werbalne, nie zaś realne.

W dalszym ciągu podkreślił Waldemaras, że nie wierzy w to, aby Polska miała dążyć do uzyskania swobody działania w stosunku do Litwy, gdyż wojna polsko - litewska nie dałaby się zlokalizować i wywołałaby dalsze konflikty zbrojne. Z drugiej zaś strony nie da się pomyśleć, aby Polska podpisując jedną ręką umowę antywojenną miała przygotować się do zadania drugą ręką ciosu państwu litewskiemu.

Odnośnie do polityki angielskiej

oświadczył Waldemaras, że stanowisko Anglji w sprawach wschodnich nie może być utożsamione ze stanowiskiem Niemiec. Pozatym nie wierzy on w pogłoski o angielskiej polityce okrążania. Próby wywarcia nacisku na Litwę miałaby małe znaczenie. Tak samo Francja nie może tu wiele uczynić. Traktat sojuszniczy polsko - francuski zawiera postanowienie, że oba państwa będą prowadzić tę samą politykę w kwestjach wschodniej i środkowej Europy. O ileby Francja miała przedsięwziąć jakiś krok, to mógłby on mieć tylko takie same znaczenie, jakie posiada wystąpienie ze strony Polski.

Na zapytanie korespondenta

czy rząd litewski zgodzi się na propozycję polską, aby rokowania polsko-litewskie zostały wznowione w dniu 30 bm. w Genewie,

Waldemaras wskazał na to, że propozycja polska nie jest podpisana przez ministra Zaleskiego. Równocześnie zauważył premier, że nawet wtedy, gdyby minister Zaleski podpisał tę propozycję, Litwa nie mogłaby jej przyjąć w obecnej formie, ponieważ niemożliwe jest prowadzenie równocześnie dwóch rokowań w Genewie, a mianowicie narad związanych z sesją genewską Ligi Narodów oraz konferencji polsko - litewskiej.

Odpowiedź Waldemarasa na mowę marsz. Piłsudskiego.

RYGA, 16. 8. (Pat.) Agencja Leta donosi z Kowna, że Waldemaras wygłosił na kongresie chłopskim w Uzjanach wielkie przemówienie, które będzie odpowiedzią na przemówienie Marszałka Piłsudskiego wygłoszone w Wilnie.

—o—

Ubezpieczenie granicy litew. w czasie Zjazdu Legjonistów.

WILNO, 16. 8. (AW). Według doniesień z pogranicza litewskiego w czasie zjazdu Legjonistów w Wilnie władze litewskie ustanowiły na granicy trzykrotnie większe posterunki oraz na tyłach rozmieściły znaczne oddziały szaulisów. Do żadnych incydentów granicznych jednak nie doszło.

Sowiety a pakt Kellog'a.

BERLIN, 16. 8. (AW). Z Moskwy donoszą, że odbyło się tam onegdaj nadzwyczajne posiedzenie biura politycznego, na którem po referatach Cziczerina i Litwinowa na temat sytuacji międzynarodowej postanowiono uczynić jeszcze jedną próbę, zmierzającą do zjednania Ameryki i uzyskania od niej w ostatniej chwili zgody na przystąpienie unji sowieckiej do paktu Kellog'a równocześnie z innemi mocarstwami, zaproszonemi przez Waszyngton. Pośrednictwa w tej akcji sowieckiej podjąć się miało jedno z mocarstw europejskich. Depesza nie wymienia tego mocarstwa ale wskazuje nie dwuznacznie na Niemcy.

Demonstracja warszawskich kolporterów.

WARSZAWA, 16. 8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym ulice Nowy Świat, Warecka, pl. Napoleona i ul. Sienkiewicza były terenem oryginalnej demonstracji, sprzedawców gazet. Mianowicie od 4 tygodni wychodzi w Warszawie pismo informacyjne „Wieczór Warszawski" w cenie 10 gr. za egzemplarz. Dzisiaj sprzedawcy gazet domagali się od dyrekcji „Wieczoru" podwyżki procentu sprzedażnego. Po odmownej odpowiedzi zbojkotowali dzisiejszy numer, poczem 100 z górą chłopców w wieku od 16—20 lat sformowało pochód i ruszyło ulicami, wznosząc odpowiednie okrzyki.

—:::—

MIN. ZALESKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 16. 8. Dziś objął urzędowanie po swoim powrocie z Ostendy minister spraw zagranicznych Zaleski.

STAN ZDROWIA CZICZERINA POGORSZYŁ SIĘ

PARYŻ, 16. 8. (Pat.) L'Matin donosi z Moskwy, że stan zdrowia Cziczerina, który cierpi na ostrą cukrzycę, pogorszył się znacznie.

NARADY NAD ORGANIZACJĄ TARYF KOLEJOWYCH.

KRAKÓW, 16. 8. (AW). We wrześniu b. r. odbędą się w Krakowie dalsze narady w sprawie organizacji związkowej taryfy kolejowej polsko - austrjackiej. W organizacji tej taryfy biorą udział koleje: czesko - słowackie, węgierskie, niemieckie, austrjackie i polskie. Na narady krakowskie zostanie przedstawiony ostatecznie zebrany materjał statystyczny, bez którego nie można omówić szczegółowych postanowień tego porozumienia. Jednocześnie omówiony będzie udział kolei niemieckich w taryfie związkowej polsko-austrjackiej.

Kryzys w Rosji sowieckiej.

Chłopi nie chcą oddawać zboża do spichrzów państwowych.

Członek kolegjum komisarjatu handlu Hawemann powiedział reprezentantom prasy sowieckiej, że nowa kampanja rekwizycji zboża, która się rozpoczęła 1. lipca, wykazuje tak nikłe rezultaty, iż energiczne środki musiały zostać przedsięwzięte dla jej ożywienia.

W pierwszych pięciu dniach sierpnia zostało na całej Ukrainie sowieckiej zaledwie 5.700 ton zboża przygotowanych do dostawy, t. j. mniej niż 2 procent przewidywanej ilości na miesiąc. Winy doszukuje się Hawemann w nie dość sprawnym aparacie władz sowieckich.

Z dalszych wywodów Hawemanna wynika, że trudno odnośnym urzędom stosować energiczne środki wobec rozporządzenia rządu sowieckiego, znoszącego wszystkie wyjątkowe postanowienia przeciw chłopom, — które przedtem zmuszały ich do wydawania zboża.

Oświadczenie Hawemanna dowodzi w każdym razie, że bez użycia siły, chłopi zboża nie wydadzą, a użycie siły wywoła... niemiłe rozdźwięki — jeżeli nie coś gorszego.

—o—

Informatorów wiejskich wypędzają w dalszym ciągu.

Pisaliśmy niedawno, że zbuntowani bogaci chłopi rosyjscy mordują lub wypędzają ze wsi korespondentów pism sowieckich, informujących o stosunkach na wsi. Nie lepiej dzieje się w środowiskach przemysłowych, skąd w sposób tajemniczy usuwa się niewygodnych korespondentów za składanie prawdziwych informacji o stosunkach w niektórych fabrykach. Teraz donoszą z Moskwy o nowym wypadku. Oto we wsi Gołowiczyńsk, w powiecie Winnica na Ukrainie, został zamordowany redaktor komunistycznej gazety powiatowej Korol, który był zarazem sekretarzem sowietu wiejskiego. W Semenówce koło Kijowa został zamordowany sprawozdawca gazety chłopskiej Sakiranko. Sprawców ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie znaleziono. Znawcy miejscowych stosunków twierdzą, że morderstwa mogli dokonać tylko bogaci chłopi.

—o—

Za prawdę biją!

Prawdę tego ukraińskiego przysłowia odczuł na sobie kierownik oddziału technicznego Danilow trustu Korsakpaiski. Oto, jak donosi organ sowieckich związków zawodowych „Trud“, Danilow został przez zarząd trustu wydalony z pracy za jego krytykę. Podnosił on na kongresie górników szereg zarzutów przeciw zarządowi trustu, pozatem przedłożył zarządowi przemysłu metalowego pismo o stosunkach w truście. Centralne biuro związków inżynierów i techników przeprowadziło w tej sprawie dochodzenia, z których okazuje się, że w truście panowały stosunki familijne, że wszyscy w jego zarządzie wzajemnie się popierali, nie dopuszczając do żadnej krytyki. Wspomniane biuro stwierdza, że wydalenie Danilowa było aktem zemsty za rzeczową krytykę i zdemaskowanie nadużyć w tych zakładach.

—o—

8000 opozycjonistów zesłanych przez Stalina.

Organ lewo-komunistycznego Związku Lenina donosi: Według bezpośrednich doniesień z Moskwy, liczba zesłanych na wygnanie towarzyszy opozycyjnych wynosi okrągło 8.000.

W ostatnich czasach zaostrzył się jeszcze kurs aresztowań i zesłań opozycjonistów. Dopiero przed kilku dniami dokonano w Moskwie 30 nowych aresztowań. O losie aresztowanych nic nie wiadomo.

Jak donoszą temu pismu moskiewscy mężowie zaufania, ilość tych co kapitulowali w porównaniu z ilością deportowanych jest znikająco mała.

—o—

Masowe aresztowania na Ukrainie sowieckiej.

MOSKWA, 16. 8. (AW). Na terenie Ukraińskiej SSR przeprowadzone zostały nowe aresztowania w związku z wykryciem rzekomej organizacji wywiadowczej, która pracowała na rzecz petlurowskiej emigracji politycznej zagranicą. W ciągu dni ostatnich aresztowano około 150 osób, w czem większość wojskowych. Największą ilość osób aresztowano w Kremienczugu, Humaniu, Czerkasach i Ekaterynosławiu.

Pribicewicz o koalicji chłopsko-demokratycznej.

WIEDEN, 16. 8. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają oświadczenie prezydenta koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicza, który zaznaczył, że ostateczny program koalicji koalicja wypracuje w najbliższym czasie. Najbliższe posiedzenie zarządu koalicji odbędzie się w dniu 23. bm. w Lublanie. Jako miejsce obrad została specjalnie wybrana Lublana, a to w tym celu, ażeby zademonstrować przed całym światem, że akcja chłopsko-demokratyczna nie ogranicza się jedynie do Chorwatów i do Serbów zamieszkałych w Chorwacji, lecz obejmuje wszystkie terytorja po stronie Sawy i Driny, a w szczególności także Słoweńców. Walki koalicji chłopsko-demokratycznej nie można przedstawiać jako walkę Chorwatów przeciwko Serbom, albowiem po stronie koalicji znajdują się Serbowie z różnych części Jugosławji.

Następnie, wskazując na ratyfikację konwencji w Nettuno, Pribicewicz oświadcza, że uchwała ta będzie smutnem wspomnieniem dla Jugosławji.

BLASCO IBANEZ.

Straszliwa pożyczka.

7)

(Ciąg dalszy).

Spisanie rewersu nie było łatwem zadaniem. Rozalindo był w dzieciństwie jednym z najlepszych uczni w szkółce ludowej, ale ortografję uważał zawsze za zupełnie zbyteczny wynalazek.

Na wąskim pasku papieru, oddartym z gazety, zaświadczył, iż pożyczył od nieboszczki Correa sumę 8 pezos i 40 centów i że zobowiązuje się zwrócić kwotę powyższą wraz z procentami nieboszczce w przeciągu roku. Ażeby zobowiązaniu swemu nadać charakter bardziej uroczysty, w każdym wyrazie umieścił po dwie lub trzy wielkie litery. Podpisał zaś: Rozalindo Ovejero samemi wielkiemi literami.

Schowawszy pieniądze do trzosa, złożył pokwitowanie na dnie blaszanki, przycisnął kamieniem i chciał wyruszyć w dalszą drogę. Teraz, gdy miał pieniądze, spieszno mu było wydostać się jaknajprędzej z niegościnnej pustyni pomiędzy ludzi.

Puma jednakże, mrucząc gniewnie, zbliżyła się znowu, zdając się czekać chwili, gdy człowiek się odwróci, aby skoczyć nań z tyłu. Rozalindo ponownie cisnął w nią kamieniem, odpędzając od mogiły, którą widocznie zwierzę uważało za swoją prawowitą własność.

Potem ruszył w drogę. Nazajutrz zobaczył kilka dzikich lam na widnokręgu. Zaczynały się ukazywać pierwsze ślady życia roślinnego i zwierzęcego. W dnie następne lam było coraz więcej, a krzaki stawały się coraz wyższe i gęstsze. Droga schodziła zwolna na dół.

Następnego tygodnia zbieg nasz odnalazł ludzi i mógł się przespać w ubogiej wiosce. Schodząc coraz niżej, napotkał wreszcie gościniec, prowadzący z Boliwji do wybrzeży Oceanu.

III.

Od blisko pół roku Rozalindo pracował w saletrowniach na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w Antofagasta, Iquique lub nawet w Arica na Peruwiańskiej granicy.

Praca była ciężka i doskonale płatna. Europa potrzebowała sztucznych nawozów, a zwłaszcza jałowe piaski brandeburskie odmawiały wydania plonów, jeśli im nie dostarczono pożywienia w postaci saletry chilijskiej. Pokój panował podówczas na całym świecie, a wielki przyrost ludności wymagał zwiększenia produkcji rolnej. Do portów Pacyfiku szły nieskończone szeregi okrętów z ładunkami węgla, ażeby po tygodniu odpłynąć napełnione saletrą. Tysiące ludzi pracowało nad wydobyciem z ziemi tej białej substancji, zawierającej w sobie zaczyn płodności roli. Rąk było potrzeba do pracy, płacono dobrze, pieniądze płynęły szeroką falą.

Rozalindo uważał za szczęśliwe zrządzenie losu wypadek, który go zmusił do opuszczenia kraju i zaniechania raz na zawsze twardej i nie opłacającej się pracy mulnika. Zarabiał teraz w przeciągu kilku tygodni więcej, aniżeli dawniej przez rok cały, nie licząc tego, że życie tutaj było o wiele łatwiejszem i przyjemności w niem nie brakło.

W saletrowniach pracowali ludzie z różnych krajów, niemal wszyscy bezżenni. — W dnie świąteczne, robotnicy, lubiący wódkę, wyprawiali w kawiarniach i szynkowniach najdziksze awantury.

Nie wiedzieli, na co wydawać pieniądze w kraju, gdzie żyje się z dnia na dzień, oszczędności nikt nie robi, a rozrywki zdarzają się rzadko. Byli tacy, dla których ulubionym sportem stało się strzelanie z rewolwerów do ustawionych za ladą szynkowni butelek. Za szczyt szyku uchodziło rozbicie kulą butelki europejskiego szampana, aby wobec zachwyconych świadków rzucić na stół jej cenę, którąby oburzyła niejednego miljonera w innem środowisku. Inni, ażeby wypić lampkę wina, kazali odbijać czop beczki, wylewając całą jej zawartość i płacili za wyrządzoną szkodę ostentacyjnie wobec świadków, ażeby pokazać, iż stać ich na to.

Podobnemi i mniej jeszcze niewinnemi wybrykami zabijali nudy w tym kraju, gdzie tyle było pieniędzy, a tak mało rozrywek. Bogactwo kraju stanowiła gruba warstwa saletry, pokrywająca ziemię, ale ta biała sól, służąca do użyźniania roli w dalekiej Europie, wskutek swego nadmiaru zabijała wszelki ślad roślinności, jak trucizna, w małych dawkach ratująca życie ludzkie — zabójcza w większych ilościach.

(C. d. n.).

—o—

Spóźniony projekt waloryzacji komornego.

Ministerstwo skarbu wystąpiło z projektem waloryzacji komornego, to jest podniesienia opłat czynszowych do wartości koron, rubli czy marek przedwojennych. Ponieważ złoty spadł a wartość jego równa się dziś mniej więcej 1 zł. 70 gr. za 1 koronę przedwojenną, mieszkanie, za które obecnie płacimy pełny już czynsz 100 zł., kosztowałoby po zwaloryzowaniu 170 zł.

Ministerstwo skarbu chce uzyskane z tego źródła fundusze, które mają przynieść około 400 miljonów rocznie, obrócić na budowę domów i w ten sposób zaradzić klęsce mieszkaniowej.

Jest to pomysł conajmniej o kilka lat *spóźniony*. W próżnię zawsze padały wnioski socjalistyczne o przeznaczenie części komornego na rozbudowę miast. Dopiero teraz, kiedy wszyscy uginamy się pod ciężarem nadmiernie wysokich czynszów, przychodzi ministerstwo z szerokim a pozornie tak szlachetnym planem ulżenia niedoli bezdomnych. Cały ten pomysł w rzeczywistości *godzi w mieszkańców miast*, którzy i tak są obciążeni wysokiemi podatkami pośredniemi i tego *nowego ciężaru by nie wytrzymali*. Jeżeli ktoś zarabia np. 200 zł. miesięcznie a płaci za mieszkanie 50 zł., płaciłby po zwaloryzowaniu około 85 zł., czyli blisko połowę swego zarobku miesięcznego. Z czego będzie żył, utrzymywał, ubierał siebie i rodzinę, o to się projektodawca ministerjalny nie zatroszczył.

Poziom płac i zarobków w Polsce jest jednym z najniższych na świecie. Jesteśmy najsłabszymi konsumentami, nasz przemysł nie może się podźwignąć przedewszystkiem dlatego, że nie ma *dla kogo produkować*, że *siła nabywcza szerokich warstw jest minimalna*. Wszystko to stwierdzają różne pisma fachowe, nawet kapitalistyczne, podkreślając, że dobrobyt powszechny można by podnieść przedewszystkiem przez rozwój płac i zarobków ludzi pracujących. Ale *do podniesienia płac nikomu nie spieszno*, spieszno tylko ministerstwu z przeprowadzeniem projektu waloryzacji czynszów, aby z tego źródła nabrać pieniądze na rozbudowę.

Dobrze, *jeżeli czynsze mają być zwaloryzowane, niechże i płace i zarobki będą zwaloryzowane!* W takim razie w stosunku do przedwojennych cen artykułów pierwszej potrzeby należałoby zamiast każdych sto złotych płacić 170 zł., czyli ktoś mający 300 zł. powinienby po zwaloryzowaniu otrzymywać ponad 500 zł. Dopiero po takiem zwaloryzowaniu płac możnaby wprowadzić zwaloryzowanie komornego i — zacząć budować za pieniądze szerokich warstw ludności miejskiej.

Jeżeli niema pieniędzy na rozbudowę, to można je znaleźć bez większych trudności. Trzeba tylko ściągnąć podatek majątkowy od kapitalistów rolnych i przemysłowych, a wnet napełnią się kasy państwowe miljonami. Ale te źródła uważane są za wyschnięte. Łatwiej oczywiście jest sięgnąć do kieszeni szerokich warstw, niż pociągnąć do opłat możny, potężny i wpływowy kapitał.

Ostatni głos w tej sprawie będzie miał Sejm, który nie dopuści do zrealizowania niefortunnego pomysłu ministerjalnego — wprowadzenie bowiem w życie takiego projektu byłoby prowokacją szerokich warstw.

—:::—

Przegląd prasy.

Kler znowu podnosi głowę.

Przed kilku miesiącami biskup łomżyński Łukomski wydał orędzie do swych parafian, wyklinające niemal i obkładające karami tych niewinnych, którzy ośmielili się głosować na socjalistów i radykalne stronnictwa chłopskie.

List biskupa odezwał się głośnem echem i w prasie i w Sejmie. A oto teraz ten sam biskup znowu się odzywa, składa mianowicie następujące oświadczenie w warszawskim *„Dniu polskim“*:

> „Odpowiadając na interpelację wniesioną przez niektórych posłów w Sejmie, w związku z mojem orędziem, w sprawie wyborów wydanem wyraził były Minister W. R. i O. P., p. Dobrucki, swoje przypuszczenie, iż zwrócenie się Rządu do przedstawicieli wyższej hierarchji duchownej mogło wpłynąć na złagodzenie zapowiedzianych przezemnie zarządzeń kościelnych.
>
> Pewne koła polityczne wysnuwają z tego przypuszczenia p. Ministra agitacyjne dla siebie wnioski.
>
> Wobec tego oświadczenia iż zarządzenia **swoje zmieniłem dobrowolnie i tylko w tych parafjach, których parafjanie przez przedstawicieli swoich wyrazili żal, że dali się przez wrogich Kościołowi agitatorów wprowadzić w błąd oraz którzy dali zapewnienie, że do podobnej szkody dla wiary i Kościoła w przyszłości już nie przyłożą ręki.**
>
> Zatem nie powodowały mną **żadne wpływy ze strony władz**, czy kościelnej, czy państwowej.
>
> Łomża, dn. 8. sierpnia 1928 r.
>
> (—) **Bp. Łukomski**“.

Butne to oświadczenie komentuje *„Robotnik“* w sposób następujący:

> „Dlaczego bisk. Łukomski teraz dopiero przypomniał sobie swoje skandaliczne „zarządzenia“ — nie wiemy. Może po ustąpieniu p. Dobruckiego spodziewa się on lepszej konjunktury dla swego fanatyzmu i **nadużywania kościoła do celów politycznych. Dumne odsunięcie wpływów władz państwowych na swoje decyzje świadczyłoby, że kler znowu hardo podnosi głowę, manifestując, że jest państwem w państwie.**
>
> Nie wiemy też, ile jest prawdy w oświadczeniu bisk. Łukomskiego, że część parafji wyraziła skruchę. Dowodzi to w każdym razie, że **część nie ukorzyła się przed nim i nic sobie nie robi z jego teroru moralnego.** Jest to fakt pocieszający. Maluczko, a biskup wyrazi skruchę przed swymi parafjanami za niedopuszczalne wtrącanie się do ich sumień“.

Jak „Kurjerek“ kłamie.

„Naprzód“ skompromitował poraz już niewiadomy który „Blagierka krakowskiego“, wykazując dowcipnie jego bezczelne branie na kawał naiwnych:

> „Kurjerek“ może reprodukować autentyczne fotografje, dowodzące niezbicie i w sposób bardziej utrwalający się w mózgach, niż słowa, jak natrząsa się z uczuć religijnych „tyran“ meksykański Calles. Więc daje „oryginalną“ rycinę z podpisem, że przedstawia ona **„oficerów meksykańskich, ucztujących pod przewodnictwem ministra wojny w kościele przed ołtarzem“** i dalej zaznacza, że „powyższa fotografja była skonfiskowana przez rząd meksykański“.
>
> Szczęściem skonfiskowano w Meksyku odbitki, nie zdołano pochwycić i zniszczyć kliszy...
>
> I oto — hen w odległej Polsce — mógł „Kurjerek“, dzięki swoim stosunkom wszechświatowym, swojej zapobiegliwości nieporównanej — wbrew konfiskatom meksykańskim! — pokazać ów obraz profanacji kościoła; Niech się przyjrzą czytelnicy! Owszem, niech się przyjrzą, ale uważnie, a zobaczą... **prawosławne, cerkiewne „carskie wrota“**, zobaczą część **ucztujących w szynelach** — jeden z nich ma nawet zwisający **baszłyk na plecach...**
>
> Cała ta rycina ma widocznie przedstawiać Rosjan — obojętne jest przytem, czy jest to fotografja rzeczywista, czy też odtworzona sztucznie, przy pomocy teatralnych dekoracyj (np. do filmu), ażeby przedstawić, jak bolszewicy bezceremonjalnie zachowują się w cerkwiach.
>
> „Kurjerek“, przyzwyczajony do czytelników, nie zastanawiających się nad jego sensacjami, widocznie wynalazł taką kliszę, znajdującą się w obiegu i strawestował na stosunki meksykańskie... Bo to dziś aktualne i to spodoba się sferom klerykalnym.
>
> I tak powstała... cerkiew meksykańska, i tak w Meksyku zrodził się klimat surowy, wymagający nawet chronienia uszów baszłykami“.

Zgon Klabunda.

Z Davos nadeszła wiadomość że umarł tam wybitny pisarz niemiecki Klabund, od długiego już czasu chory na gruźlicę, w 37 roku życia.

Klabund — prawdziwe jego nazwisko brzmi Alfred Henschke — urodził się w Crossen nad Odrą jako syn aptekarza. Studjował w Berlinie, Monachjum, Lozannie. Jako 24-letni młodzieniec wystąpił z pierwszym swym utworem, którym była powieść „Moreon“ i wstępnym bojem zyskał uznanie w sferach literackich.

Z licznych dramatycznych utworów Klabunda w Polsce znane jest przedewszystkiem „Kredowe Koło“, grane na scenie lwowskiej a potem warszawskiej. Pamiętny jest spór, jaki z powodu wystawienia tej sztuki toczył się na łamach prasy, a powstały z tego powodu, że pewien odłam opinji występował przeciw wprowadzeniu na scenę polską Klabunda, który swojego czasu opublikował nieprzychylne uwagi o Polsce.

Pożar parowca.

LONDYN, 16. 8. (Pat.). W porcie tutejszym wybuchł groźny pożar na parowcu norweskim „Anna-Vere“ o pojemności 3.300 tonn. Ponieważ ładunek parowca stanowiły w większości materjały łatwo palne, przeto do ugaszenia pożaru użyto 20 maszyn przeciwogniowych. Straży portowej chodziło przedewszystkiem o izolowanie innych parowców, stojących w doku. Płonącego parowca nie udało się uratować. Odwrócono jednak niebezpieczeństwo od sąsiadujących z nim statków. Mimo energicznej akcji „Annavere“ pogrążył się swym przodem w wodę, aż do wysokości głównego pomostu. — Stwierdzono, że spód parowca leży na dnie morza.

Prasa sow. niezadowolona z Zjazdu Legjonistów

MOSKWA, 16. 8. (AW). Prasa sowiecka dopiero po dwu dniach zareagowała na wileńskie wystąpienie marszałka Piłsudskiego. Korespondenci warszawscy pism moskiewskich uzupełniają podane poprzednio krótkie wiadomości o Zjeździe wileńskim komentarzami, które roją się od obelżywych słów. Zarówno „Prawda“ jakoteż „Izwiestja“ świadomie fałszują istotny stan jaki na zjeździe legjonistów panował, przytaczając całkowicie błędne supozycje co do rzekomych tendencji istniejących wśród legjonistów, utworzeniu się frakcji Rydza-Śmigłego i Sosnkowskiego itd. Informator „Tassa“ na marginesie zjazdu wileńskiego ośmielił się twierdzić, iż Wilno jest miastem żydowskich mieszczuchów, oraz żydowskich robotników. Jak widać kampanja na terenie Rosji sowieckiej przeciwko Polsce, szczególnie zaś przeciwko osobie marszałka Piłsudskiego odbywa się nie bez inspiracji komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych.

—:::—

Walka Stalina z Rykowem.

MOSKWA, 16. 8. (AW.) Nominacja ludowego komisarza pracy Schmidta na stanowisko zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych wywołała w tutejszych kołach partyjnych obszerne komentarze. Nominacja Schmidta nastąpiła wbrew przyjętemu zwyczajowi, że wyjeżdżającego na urlop prezesa rady komisarzy ludowych zastępuje jego stały pomocnik, którym jest Rudzutak wzgląd nie Ordzonikize. Ponieważ wymienieni zastępcy należą do gorących zwolenników Stalina, Schmidt zaś należy do adherentów Rykowa, nominacja Schmidta związana jest z krążącymi coraz uporczywiej pogłoskami o bliskiej dymisji gruzjńskiego dyktatora. Pewnem jest, że nominację Schmidta traktować należy jako niepowodzenie Stalina.

—:::—

Zamknięcie Kongresu Prawa Międzynarodowego.

XXXV Kongres Stowarzyszeń Prawa Międzynarodowego zakończył się wczoraj popołudniu.

Sesja ostatnia objęła raporty sekcji ekstradycji (p. Temple Grey), umów C. I. F. (p. K. Wallace Elsmlee), prawa wojny (jen. Sir George Macdonogh), konfliktów prawnych (p. Sanford Cole), zakazanego handlu (p. A. Whitman), arbitrażu handl. (prof. A. Prudhomme), kodyfikacji (Lord Phillimore), znaków ochronnych (dr. A. Sievekirg), trustów handl. (prof. H. Konic), i upadłości (sędzia M. A. Caisyanni).

Na następną konferencję wnioski postawili pp. Dr. Kossler z Wiednia i Dr. Lugmayer z Budapesztu w sprawie upadłości i ubezpieczenia społecznego.

Obok zaproszenia do Nowego Yorku na przyszły Kongres zgłosił delegat Hiszpanji, dr. Olivart, zaproszenie na rok przyszły na kongres w Madrycie. Następnie przemawiali, składając podzięke za gościnę: panu Prezydentowi Rzplitej — Lord Phillimore i dr. Hinrichsen, p. Ministrowi Sprawiedliwości p. Whitman i dr. Hoffmannstahl, Komitetowi honorowemu Pań i ogólnemu Komitetowi pp. Fraser i Palliccia, Towarzystwu Techników — Lord Phillimore i panna Birnbaum (po polsku). Wszyscy delegaci wyrażali zadowolenie z przyjęcia ich w Polsce.

Kongres zamknął prof. Cybichowski przemówieniem w języku angielskim i francuskim.

Dwóch z pośród gości (którzy gremjalnie udają się do Krakowa i Zakopanego), a mianowicie japoński profesor Miura Yochimichi i węgier dr. Keleman, zwiedzili sądy i hipotekę w Warszawie, zapoznając się ogólnie z procedurą polską.

—o—

CIEKAWY EKSPERYMENT BUDOWLANY.

BERLIN, 16. 8. (AW). Wczoraj dokonano tutaj niebywałego eksperymentu budowlanego podniesienia o kilka centymentrów 5-piętrowej kamienicy. Wskutek osadzenia się budynku w bagnistym gruncie zagrażało ustawiczne niebezpieczeństwo pęknięcia przewodów gazowych, co dla mieszkańców domu mogło być fatalne w skutkach. Po opróżnieniu kamienicy z lokatorów, przesunięto między sklepieniem piwnicy a piętrem domu 24 belki 22 m. długości i zapomocą pras hydraulicznych podniesiono na palach i szynach cały dom w górę, przywracając mu właściwe położenie.

—:::—

Projekt ograniczeń dostępu do adwokatury.

Związki adwokackie występują do czynników rządowych z projektem wprowadzenia szeregu ograniczeń w adwokaturze. Izby adwokackie dążą, by dostęp do adwokatury był możliwy w przyszłości jedynie dla prawników o dyplomie doktorskim, a nie, jak dotąd, dla magistrów prawa. Izby wskazują na to, że tego rodzaju utrudnienie podniosłoby poziom kwalifikacyj naukowych adwokatów.

Ustawa o ochronie tajemnicy korespondencji.

WARSZAWA, 16. 8. (AW). Konstytucja Rzplitej gwarantuje obywatelom ochronę tajemnicy korespondencji. Dotychczas jednak nie było przepisów, któreby tę ważną sprawę w należyty sposób regulowały. Powodowało to bardzo często zatrzymywanie korespondencji przez policję i inne władze nawet w błahych sprawach itd. Obecnie ministerstwo poczt przystępuje do opracowania specjalnej ustawy o ochrony tajemnicy korespondencji. Ustawa ta przewidywać będzie surowe kary za odczytywanie przez funkcjonarjuszów pocztowych przesyłek listowych i ściśle określi te wszystkie wypadki, w których tajemnica listowa może być naruszona przez władze sądowe i śledcze.

POSŁOWIE Z „WYZWOLENIA“ W CZECHOSŁOWACJI.

WARSZAWA, 16. 8. (tel. wł.) Wczoraj wyjechała do Czechosłowacji wycieczka złożona z posłów i senatorów z klubu „Wyzwolenia“. Wycieczka potrwa 10 dni i zapozna się z instytucjami gospodarczo-oświatowemi w Czechosłowacji.

14 LUDZI PORWANYCH FALĄ MORSKĄ.

NOWY JORK, 16. 8. (AW.) W pobliżu wybrzeży meksykańskich na Pacyfiku parowiec pasażerski parowiec jednego z towarzystw amerykańskich dostał się w strefę burzy. Olbrzymia fala kilkunastu-metrowa zmiotła w jednej chwili 14 ludzi, znajdujących się na pokładzie. Wszyscy zginęli w falach morza.

—:::—

„Miecz Polski“

Pismo niemieckie „Deutsche Rio-Zeitung“, wychodzące w Rio de Janeiro, pomieszcza ciekawy artykuł, który autorowi podobało się patetycznie zatytułować „Miecz Polski“. Artykuł z nieukrywaną pasją stwierdza rosnące znaczenie Gdyni, jako portu polskiego.

„Kiedy Polska zabierała się“ powiada autor, „do przekształcenia zupełnie nieznanej i całkiem nieznacznej wioski rybackiej nad Bałtykiem w port wojenny pierwszej klasy używając do tego potężnych środków materjalnych i wielce hałaśliwej reklamy, to i w Niemczech i na całym świecie wzruszano ramionami z lekceważeniem.

Tymczasem — i tu zaczyna się smutek autora — w Warszawie i w Paryżu zabrano się do pracy zupełnie praktycznie. Ten ustęp artykułu kontynuuje podkreślanie militarnego znaczenia Gdyni i to nietylko dla Polski, ale przedewszystkiem dla Francji.

Polacy w krótkim czasie osiągnęli duże rezultaty, które pozwalają liczyć się z faktem, że Gdynia stanie się poważnym konkurentem nietylko dla Gdańska, ale i Szczecina oraz Królewca. Dziesięć miljonów ton przeładunkowej zdolności dla portu Gdyni po wykończeniu dzisiejszego programu budowy wywołuje u autora wykrzyknik. Wykrzykniki te mnożą się przy opisie planów portowych, kolei ze Śląska przez Bydgoszcz do Gdyni, projektów rozbudowy miasta.

Gdynia — „miecz Polski“ ma zostać wielkiem miastem. Z Gdynią rośnie nad Bałtykiem, rośnie dla niemieckiego wschodu niebezpieczeństwo, którego nie można lekceważyć. Pomijając już gospodarczą konkurencję dla niemieckich portów, nie należy zapominać, że znaczna część wysiłków robiona jest na to, by Pomorze związać i gospodarczo i kulturalnie jaknajciaśniej z Polską“.

ARESZTOWANIE IRREDENTYSTY UKRAIŃSKIEGO.

ŁUCK, 16. 8. (Pat.) Policji wołyńskiej udało się schwytać poszukiwanego oddawna członka b. organizacji powstańczej ukraińskiej na Wołyniu, zlikwidowanej w r. 1928 Jesttto niejaki Karpiuk Prifem. Podczas rewizji u aresztowanego znaleziono kilka dokumentów b. organizacji powstańczej oraz literaturę komunistyczną. Karpiuk został schwytany w chwili drobnej kradzieży w piwnicy. Udowodniono mu, że popełnił jeszcze dwie inne kradzieże.

UKŁAD POLSKO-AMERYKAŃSKI.

NOWY JORK, 16. 8. (AW). W Waszyngtonie podpisane zostały przez sekretarza stanu Kelloga trzy traktaty, między inn. traktat rozjemstwa i przyjaźni z Rzeczypospolitą Polską. Układ polsko-amerykański podpisany zostanie przez posła Rzpltej w Waszyngtonie Ciechanowskiego. Pozatem sekretarz stanu Kellog podpisał układy z Austrją i Czechosłowacją.

Olbrzym morski.

Okręt pasażerski na 3.200 osób.

BERLIN, 16. 8. (AW). Dzisiaj popołudniu odbyło się w Hamburgu spuszczenie na wodę z doków Blom i Voss okrętu pasażerskiego „Europa“, jednego z dwóch największych statków niemieckiej floty handlowej. Drugi olbrzym morski „Bremen“ o takiej samej pojemności 46.000 tonn będzie spuszczony na wodę jutro w obecności Hindenburga. Każdy z tych okrętów może pomieścić 3.200 osób, w tem 1.000 osób z załogi, a więc może przewieźć przez ocean odrazu ludność wcale pokaźnego miasteczka. Gigantyczne są cyfry materjałów i zapasów na tym okręcie. Znajduje się na nim bowiem 70.000 ręczników, 11.000 prześcieradeł. Na jednokrotne przemierzenie Oceanu ma spiżarnię takiego okrętu wypełnić 90.000 jaj, 2.800 cetn. ryb, 1.000 cent. mięsa wołowego, 4.200 cent. mąki i 17.500 litrów wina.

Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie

donosząc o śmierci

Dra. Med. Adama Jasińskiego

wielce zasłużonego Lekarza Naczelnego Kasy Chorych w Krośnie

niezwykłej miary człowieka i lekarza, przesyła gorące wyrazy współczucia Rodzinie i Instytucji, którą osierocił.

Żuławski Dyrektor. Dr. Seidl Lek. nacz. Szczyrek Prezes.

Nieszczęśliwe wypadki i zranienia.

Anna Kuszyńska, służąca, zam. przy ul. Ochronek l. 8, wczoraj popołudniu rozgrzewała na ogniu mieszaninę wosku i terpentyny. Niespodzianie nastąpił wówczas wybuch terpentyny, płomienie zaś ciężko popiekły Kuszyńską po twarzy, piersiach i rękach. Nieszczęsną odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Przedpołudniem w ul. Słonecznej robotnik MKE Jan Sikorski został potrącony autem nr. 8266 przyczem doznał licznych obrażeń.

W młynie Jedlina przy ul. Janowskiej l. 115 wczoraj rano nagle zachorowała robotnica 19-letnia Bronisława Marczyńska.

Wieczorem na placu Krakowskim wynikła bójka pomiędzy dwoma dorożkarzami, przyczem jeden z nich, Srul Sauer doznał załamania kości nosowej.

W realności przy ul. Krakowskiej l. 34 lokatorka Karolina Stojkowa została uderzona przez dozorcę rondlem w głowę przyczem otrzymała ranę długą na 6 cm. Córka jej Władysława została również zranioną w głowę. Pogotowie rat. ofiary wypadków, oraz poranionych odwiozło do szpitala.

Bandytyzm w kraju.

HANDLARZ ŚWIŃ POSTRZELONY PRZEZ RABUSIÓW.

Na gościńcu w lesie koło Nikłowic, onegdaj popołudniu dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny zaatakowało jadącego na wozie handlarza świń Antoniego Ryzińskiego, zam. w Sądowej Wiśni. Opryszki skierowali karabiny na niego, wołając „ręce do góry". Ryziński, mając przy sobie znaczniejszą gotówkę, zaryzykował życie, zaciął konie i odjechał galopem. Opryszki strzelili za nim, przyczem jedna z kul zraniła go w szyję.

Powiadomiona o tem policja w nocy zarządziła obławę w lesie, natknięto się na trzech bandytów, którzy dobierali się do komory gospodarza, zam. obok lasu. Po wymianie strzałów pomiędzy złodziejami a posterunkowymi, opryszki zbiegli w ciemnościach nocy. Następnie policjanci aresztowali we wsi Orchowice 4 podejrzanych osobników, którzy na podstawie amnestji zostali przed niedawnym czasem wypuszczeni z więzienia. Wśród aresztowanych Ryziński agnoskował sprawców napadu.

ZAMACH MORDERCZY NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

W Kamionce, pow. dobromilskiego, onegdaj gdy przechodzili drogą bracia Michał i Józef Korbiacy w towarzystwie Mikołaja Greniusa niespodzianie padły dwa strzały karabinowe. Jedna z kul trafiła Michała K. w rękę, druga zaś — Gramusa w obie nogi.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że „polowanie" na ludzi urządził sobie Wasyl Pogorzelec, który z odległości 20 kroków strzelił do nich z zasadzki. Powodem zamachów morderczych były porachunki osobiste.

Upił się po stracie 600 zł.

Wczoraj popołudniu obok kościoła św. Elżbiety wywołał wielkie zbiegowisko jakiś pijany ziemianin. Nieborak ten głośno narzekał na oszustów, którzy na pl. Krakowskim sprzedali mu trzy pierścionki jako złote i wysadzane szlachetnemi kamieniami, za które wyłudzili 600 zł. Nabywca stwierdził następnie, że pierścionki te przedstawiały wartość parę złotych, przeto ze zgryzoty upił się za pozostałe pieniądze.

„Ofiarą" spryciarzy zaopiekował się posterunkowy.

Śmiertelne porażenie prądem.

W Mokotowie, przy ul. Narbutta 35 buduje się gmach miejskiej szkoły rękodzielniczej. Onegdaj pracowało tam 3-ch robotników, celem przygotowania robót terminowych. Jeden z nich 30-letni Jan Gałęzowski, zam. przy ul. 11. Listopada l. 26, prawdopodobnie usiłował obciąć kawałek drutu od przewodnika elektrycznego, gdzie przechodzi prąd o sile 220 volt. W pewnej chwili dwaj pozostali robotnicy zastali Gałęzowskiego bez znaku życia, leżącego na pokładzie betonowym i trzymającego w ręku obcęgi, w których zaciśnięty był drut elektryczny. Robotnik Stefan Szamota, zachowując ostrożność, przez czapkę wyjął z rąk obcęgi, poczem zaalarmowano Pogotowie. Lekarz stwierdził jednak śmierć Gałęzowskiego wskutek porażenia prądem elektrycznym.

Tragiczną kąpiel.

Onegdaj w Warszawie o godz. 2-ej popołudniu liczne towarzystwo udało się nad Wisłę na spacer prawym brzegiem. Poniżej Pelcowizny dwoje z towarzystwa — Wacław Kur, zamieszkały na ul. Smoczej 38, wraz z siostrą żony swojej, Stanisławą Kałaską, zapragnęli zażyć kąpieli.

Kąpiel skończyła się bardzo tragicznie, gdyż oboje, na oczach całego towarzystwa, między innemi, żony Kura, utonęli. Dotychczas, pomimo natychmiast wszczętych poszukiwań, zwłok nie wydobyto.

Łup kieszonkowca w rowie.

Jędrzej Kaziszyn, kolejarz, zam. w Biskowicach, pow. samborskiego, przechodząc onegdaj torem, ujrzał portfel leżący w rowie. Wewnątrz portfelu znajdował się czek z daty 7. maja b. r. na nazwisko Iwana Bałandowicza, opiewający na kwotę 250 dolarów. Zapewne jakiś doliniarz skradł portfel Bałandowiczowi. Nie znalazłszy w nim gotówki w irytacji rzucił go do rowu.

Kaziszyn znaleziony portfel z czekiem zdeponował w policji w Samborze.

CYKLON NA WYBRZEŻU AMERYKI.

LONDYN, 16. 8. (AW). Cyklon, który szalał nad wybrzeżem południowo-amerykańskiem, zniszczył miasto Tallachassee. Wiatrowi o szybkości 50 mil ang. na godz. towarzyszył silny deszcz. Słupy telefoniczne zostały powywracane, jak również wiele domów. 12 osób odniosło ciężkie rany, wiele innych zaś lżejsze obrażenia. Połączenia kolejowe oraz telefoniczne i telefoniczne z m. Tallachassee przerwane.

NA EKRANIE DNIA.

Ej, panowie -- nie ładnie!

Zastanówmy się nad takim faktem: Gdyby właściciel kilku autobusów zawarł z podróżnymi legalną umowę na przewóz osób i bagaży za pełną cenę biletu w jedną stronę, z tem, że w drodze powrotnej podróżni ci będą korzystać z 66 proc. zniżki, byłaby to umowa ważna i niema sądu, któryby podróżnym nie przyznał racji, gdyby właściciel autobusów chciał się od tej umowy uchylić. Mam nawet wrażenie że sprawa ta mogłaby być rozważana jako zwyczajne oszustwo, na wypadek, gdyby autobuśnik w drodze powrotnej nie chciał podróżnym wydać biletów z obiecaną 66 procentową zniżką.

Jakże nazwać postępowanie Ministerstwa Kolei Państwowych, które letnikom i kuracjuszom, dartymi żywcem ze skóry w letniskach krajowych, zagwarantowało powrót kolejami za zniżką 66 procent, a z dniem 15. sierpnia b. r. podwyższyło swoją taryfę o 20 procent, czyli, że zamiast zniżki 66 procent, udziela od tego dnia tylko 46 procentowej zniżki? A przecież jest pełnia sezonu, i wszyscy, którzy wyjechali na letnisko siedzą jeszcze tam, gdzie ich brak paszportu zagranicznego i obietnica 66 proc. zniżki w jeździe powrotnej zagnała. A gdyby tak ta zniżka była weszła w życie 1. lub 15. września? Ej, panowie — nieładnie!

Stem.

Dr. med. Adam Jasiński.

Zmarł w czasie kuracji w Żegiestowie, od kilku lat poważnie z powodu choroby sercowej cierpiący **lekarz naczelny Kasy Chorych** w Krośnie Dr. Adam Jasiński. Człowiek niezwykłych zalet, pierwszorzędny lekarz o dużej wiedzy, nadzwyczajnej sumienności, dobroci i wyrozumiałości — całem sercem oddany swojej Kasie Chorych, której poświęcał cały trud swojego życia. Był jednym z najpopularniejszych, najbardziej szanowanych i lubianych ludzi w mieście. Pozostawił po sobie żałobę, szczery żal ludności bez różnicy stanów. Kasa Chorych straciła wytrawnego pracownika i wielkiego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Transparent... na wierzbie.

HRUBIESZÓW, 16. 8. (AW). Na szosie Chełm — Hrubieszów, obok szpitala wojskowego w Chełmie na przydrożnej wierzbie wywieszono transparent komunistyczny w języku polskim i ukraińskim: „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego i jego pachołkami-socjalzdrajcami! Precz z prowokatorską wojną z ZSRR! Cześć ofiarom białego teroru! Cześć towarzyszowi Botwinowi! Niech żyje Polska republika Rad! — Niech żyje K. P. Z. U., niech żyje Z. M. K.!"

LUTHER W LONDYNIE.

LONDYN, 16. 8. (AW). Przybył tu samolotem b. kanclerz Rzeszy Luther. W związku z przyjazdem dra Luthera, rozeszły się pogłoski, iż nanaczony ma on być w najbliższym czasie, na stanowisko ambasadora w Londynie.

—::—

Kolonje dzieci robotniczych.

Refleksje i spostrzeżenia z podróży.

Lwów, w sierpniu.

W niedzielę popołudniu opuszczamy z tow. Zakrzewskim dworzec lwowski. Ruta: Chyrów i t. d. Cel: tow. Zakrzewski zamierza zlikwidować sprawy wszelkiego rodzaju wobec odjazdu kolonij, ja — pogapić się tu i tam i napisać o wszystkiem. Ba, łatwo to powiedzieć: jedź, patrz na wszystko i pisz! Być może, że w innych okolicznościach da się przeprowadzić na zimno taka wiwisekcja dziennikarska, tu jednak najtwardszy sprawozdawca zostaje porwany szalonym, nieokiełzanym entuzjazmem dzieci i zapomina o świecie bożym (tj. o redakcji). Staje się mimowoli poetą.

Chyrów: Niechlujna, paskudna i biedneńka dziura: parę rachitycznych domów, sąd, kościół i szkoła — oto wszystko. Zbliżamy się do szkoły, która jest rzeczywiście imponująca w rozmiarach (2 budynki i trzeci na ukończeniu!) Nad furtką wejściową widnieje, zawieszony na girlandach zieleni napis: „Witajcie!“ Wkraczamy na obszerne podwórze: szpalery jasnych główek i przodownicy. — Baczność! — Cześć! — Cz-eeść! — drze się dziatwa. — Spocznij!

A potem przemowa. A po niej: Wiwat! Niech żyje!

Dobrze wyglądają dzieciska — to prawda. Cóż — bułki, mleko, jaja. Suto, tłusto, potem: powietrze, kąpiele, wycieczki... I pomyśleć: 150 dzieci, to nie bagatela! A 200 w Ustrzykach, Ustjanowej i Olszanicy! — Dzieci mają wilczy apetyt.

— Kto chce się poskarżyć?

Cisza.

— No, nie bójcie się! Kto?

— Ja!

— Ty? Chodź-no tu, chłopczyku. No więc?

Dziecko stoi chwilę nieruchomo i nagle wybucha płaczem.

— Widzisz, że nie wiesz. Uderzyłeś się gdzieś? Co?

— T-taak!!

Oto wszystko. A przecież dziecko lubi zmyślać, fantazjować. Nazywamy to kłamstwem, ale ono niem nie jest, dziecko, oderwane od matki, czuje się opuszczone i pokrzywdzone: oto jego zażalenie.

Komfortu tam niema — to prawda. Nie jest wcale potrzebny. Poprostu: ławki szkolne, deski, sienniki i pościel. Jest zato słońce, rzeka, las i apetyt.

Ogromne, ludzkie dzieło, wobec najsłabszych i najbiedniejszych! Prosto, niewyszukanie, ale zdrowo i niekrępująco... Przodowniczki, przodownicy i gospodynie, ludzie ofiarni, cierpliwi, a wyrozumiali. Nikogo nie wolno pominąć — wszyscy oni zasługują na uznanie.

Rano ruszamy dalej samochodem. Stary „Fiat“, ale jary. Smaruje po 60 na godzinę. Pnie się po prześlicznych serpentynach, łyka przestrzeń — wiezie nas ku dalszym placówkom.

Ustrzyki: Niema dzieci, są na wycieczce. Bardzo dobrze! Tak ma być!

Ustjanowa: Niema dzieci, są w kąpieli. Bardzo dobrze! Tak ma być!

Przed Olszanicą spotykamy pochód dzieci. Hurra!! Pan dyrektor jedzie! W tył zwrot i z powrotem do szkoły! Kupujemy 3 kg. cukierków, zdjęcie fotograficzne, (dopiero teraz *mnie* zauważono!...), śmiechy, piski... O Boże, serce mięknie jak wosk!

Jest rzeczą jasną, że nie da się uniknąć pewnych staŕć i niedomagań przy zgrupowaniu tak wielkiej ilości dzieci — na to trzeba parę lat doświadczeń praktycznych i dlatego właśnie, że to jest rzeczą jasną — należy zrozumieć ją.

— — — — — — — —

Wczoraj był dworzec widownią okropnego bezhołowia, ścisku, pisków, płaczu i radości. Rodzice odebrali swoje dzieci, które wróciły z kolonji specjalnym pociągiem. Teoretyczne zarządzenia w sprawie ugrupowania i przeliczenia dzieci straciły sens wobec żywiołowego natarcia rodziców na wagony. Nie obeszło się przytem bez tragikomicznych scen. Wszystko jednak poszło dobrze, obeszło się bez wypadku.

— — — — — — — —

Nie wiem napewno, ale wydaje mi się, że są jeszcze dobrzy ludzie na świecie. Jeżeli mi nie wierzycie — zapytajcie się dzieci — tych, które wróciły. One wam powiedzą!

Tadeusz Huppert.

Bezrobotni wobec katastrofy śmierci głodowej.

Borysław, w sierpniu.

Na mocy rozporządzenia rządowego wstrzymano wypłatę zasiłków bezrobotnym wszystkim tym, którzy wyczerpali 52 tyg. z akcji państwowej i wprowadzono ograniczenie dla tych, którzy jeszcze nie wyczerpali 52 tyg.

W Zagłębiu Borysławskiem z wyjątkiem Drohobycza, jest zarejestrowanych bezrobotnych 2.570, a pobierało dotychczas zasiłki 736, zaś 1834 pozostaje bez zasiłków. Obecnie wskutek rozporządzenia traci prawo do zasiłków około 80 proc.

Związki zawodowe i Rada Rob. PPS. w Borysławiu rozpoczęły odpowiednią akcję w celu przywrócenia wypłaty zasiłków dla wszystkich, ewentualnie zatrudnienia bezrobotnych.

Ciekawą rzeczą jest, że robotnicy, urzędnicy, którzy pracują oraz przedsiębiorstwa płacą podatek specjalny na fundusz bezrobocia, a rząd wypłaty wstrzymuje — niewiadomo dla jakich celów. Wszyscy, którzy pracują, są gotowi podatek dotychczasowy na F. B. płacić więcej o 100 proc., byle tylko przyjść z pomocą ludziom, którzy giną z głodu i w tym wypadku winien rząd wydać rozporządzenie, a nie wstrzymywać wypłaty, tembardziej, że rządy dotychczasowe są niezdolne do zlikwidowania bezrobocia, jakkolwiek mają na to dużo sposobów.

Wśród bezrobotnych jest wielka liczba robotników starych, którzy żadnej nadziei na uzyskanie pracy nie mają, a ponadto ciągle przedsiębiorstwa zwalniają robotników chorych z pracy jako niezdolnych i tych można pozbawić wypłaty zasiłków z F. B. lecz za to wprowadzić ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolności do pracy i wypłacać im rentę (emeryturę).

Rząd prawdopodobnie nie wydaje takiej ustawy z tego powodu, że robotnicy nie głosowali na jedynkę i nie sprzedali swej ideologji i przekonań za marny ochłap. Tego rodzaju traktowanie sprawy przez czynniki rządowe jest mniej poważne.

F. H.

Podziękowanie.

Podpisany robotnik Miejskich Zakładów Kanalizacyjnych jaknajserdeczniej dziękuje Zarządowi Kasy Chorych m. Lwowa i Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci a w szczególności tow. Zakrzewskiemu Stanisławowi i towarzyszkom, które opiekowały się jego dziećmi na kolonji dla dzieci robotniczych w Chyrowie za pełną poświęcenia i oddania opiekę nad dziećmi. Jednocześnie z całem oburzeniem piętnuje kłamstwa rozsiewane przez wrogie nam gazety.

Dymitr Grek

Loty przez Atlantyk.

Z Ameryki do Europy przelecieli już: Lindbergh, Chamberlin z Lewinem, Byrd z towarzyszami, Sclee i Brock, a ostatnio lotniczka Earhart ze Schultzem.

Z Europy do Ameryki wszystkie dotychczasowe loty skończyły się tragicznie. Zginęli bez śladu Nungesser i Coli, zginęli w nurtach oceanu liczni ich następcy. Jednemu tylko samolotowi „Bremen“ z załogą niemiecko - irlandzką (Fitzmaurice, Koehl i Huenefeld) udało się przebyć szczęśliwie znaczną część drogi. Do Ameryki jednak nie dolecieli i rozbili aparat na Greenly Island. Ostatnio próbowali szczęścia w locie nad oceanem mjr. Paris na „Fregacie“, który wskutek defektu motorów musiał powrócić do Francji z Azorów i kpt. Courtney, który na wodnopłatowcu osiadł na falach o 500 mil od wysp Azorskich i został wzięty na pokład okrętu transatlantyckiego „Berengaria“.

Nieznany przedhistoryczny potwór.

Amerykańska ekspedycja naukowa, która bawi obecnie w Mongolji w celach krajoznawczych pod kierownictwem znanego podróżnika i geologa Roy Andrevsa, znalazła kości jakiegoś przedhistorycznego olbrzyma, dotychczas w paleontologji zupełnie nie notowanego.

Andrevs przypuszcza, że sama głowa tego zwierzęcia musiała ważyć za życia najmniej 180 kg.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 sierpnia

OD ADMINISTRACJI. Z przyczyn technicznych zmuszeni jesteśmy na pewien okres czasu powrócić do poprzedniej objętości 8 kolumn naszego pisma. Wynikły stąd brak powetujemy Czytelnikom naszym redukcją działu ogoszeniowego, jakotez doborem i jakością artykułów i telegramów.

KOMISARZ RZĄDU pełniący obowiązki Prezydenta m. Lwowa p. Jan Strzelecki, powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie. Przyjmuje w środy i piątki od 11 do 13-tej po uprzedniem zgłoszeniu się w Sekretarjacie.

WOJEWODA LWOWSKI WOJCIECH GOŁUCHOWSKI wyjeżdża w dniu dzisiejszym na dwu tygodniowy urlop. W czasie urlopu zastępować Go będzie Wicewojewoda Zygmunt Gronziewicz.

POCZTA NA TARGACH WSCHODNICH. Z dniem 29. sierpnia 1928 uruchamia się Urząd pocztowo-telegraficzny i telefoniczny na placu powystawowym we Lwowie z nazwą „Lwów-Targi Wschodnie" t. j. do 12. września 1928 włącznie.

HYGIENICZNIE LECZ ZA DROGO. Sen przy otwartem oknie jest wielce hygieniczny. Drogo jednak mieszkańcy miasta muszą opłacać ten zabieg zdrowotny, gdyż włamywacze przez otwarte okna dostają się do mieszkań i okradają śpiących.

Wczoraj w nocy jakis osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania Marka Bajzacha przy ul. Piekarskiej, skąd skradł ze stołu zegarek złoty wraz z łańcuszkiem, wartości 500 zł.

ŚMIERĆ PODCZAS EKSPLOZJI GRANATU. 53 letni Franciszek Trembiński, gospodarz, zam. w Żydaczowie, onegdaj znalazł granat małego kalibru na podwórzu. Nie zdając sobie widocznie sprawy z niebezpieczeństwa, Trembiński postanowił rozbić nabój siekierą. Zaledwie uderzył po granacie niespodzianie nastąpił wybuch, przyczem nieszczęsny doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł niebawem w szpitalu.

SAMOBÓJSTWO KOBIETY. 56-letnia Anna Birnbaum, stanu wolnego, onegdaj wieczorem powiesiła się na ręczniku przymocowanym do zakrętki przy drzwiach w mieszkaniu swem przy ul. Teresy l. 30. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego dr. Kasparka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

OSZUSTWO MIESZKANIOWE. Piotr Ilnicki, zam. przy Drodze Piasiecznej l. 21, doniósł policji, że jakiś osobnik zaoferował żonie jego mieszkanie przy ul. Piotra l. 21 za czynszem 180 zł. Tytułem wynagrodze nia wręczyła Ilnicka pośrednikowi 20 dolarów. Osobnik ten otrzymawszy dolary ulotnił się niepostrzeżenie, Ilniccy zaś stwierdzili następnie, że pod podanem adresem niema żadnego mieszkania do wynajęcia.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Markus Perlmuter dostał się do „ula" gdyż skradł zegarek na szkodę Salomona Kocha, zam. przy ul. Skarbkowskiej l. 7. — Stanisław Martyniak został aresztowany za kradzież balonu z wodą sodową, wartości 500 zł., na szkodę Dyli Lotner, zam. przy ul. Łokietka l. 4.

O godzinie 3 w nocy w ul. Na Bajkach przytrzymano Bolesława Liwoszę, oraz Annę Berezowską. Przy Liwoszu znaleziono wytrych, przeto parę tę osadzono w areszcie.

NOCNA OBŁAWA POLICYJNA PO ULICACH MIASTA. W nocy na sub. czwartek liczne patrole policyjne legitymowały spóźnionych przechodniów. Przytrzymano około sto osób, w tem kilku poszukiwanych przez sądy złodziei, kilkanaście kobiet, uprawiających kryty nierząd i mnóstwo bezdomnych włóczęgów. Między bezdomnymi znajdowało się kilkunastu chłopców od 13 do 16 lat życia. W aresztach osadzono 32 podejrzanych osobników.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Paulina Nowakowska, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 148, doniosła policji, że jej pasierb, Jerzy, zbiegł z domu, zabrawszy na drogę 135 zł. Za zbiegłym kandydatem na włóczęgę zarządzono poszukiwania.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Józef Łaba, zam. przy ul. Kordeckiego l. 5, doniósł policji, że wczoraj po północy jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania skąd skradł garderobę i 2 zegarki srebrne, wartości 300 zł.

Kazimierz Mokrzycki, zam. przy ul. Listopada l. 45, wróciwszy wczoraj wieczór z miasta do domu, zastał w mieszkaniu jakiegoś włamywacza, który do walizki spakował sporo rzeczy. Nieproszony gość zdołał wyrwać się z rąk Mokrzyckiego i zbiegł, pozostawiając przygotowany łup na miejscu.

Ojcobójstwo odkryte po dziesięciu latach.

W r. 1918 w wiosce Limpfing (w Austrji) zniknął nagle tamtejszy chłop, nazwiskiem Weissenböck. Żona rozpuściła pogłoskę, że wyjechał on do Węgier, by tam zakupić posiadłość rolną i w ten sposób odłączyć się od rodziny, z którą żył w ciągłej niezgodzie.

Obecnie dopiero udało się wpaść na trop zbrodni i pod zarzutem morderstwa aresztowano wdowę oraz syna i córkę zmarłego. W trakcie przesłuchania zbrodnicza rodzina przyznała się do mordu i podała jego szczegóły:

Weissenböck oddawał się nałogowi pijaństwa i w tym stanie maltretował żonę, która wreszcie postanowiła wraz z córką pozbawić go życia. Zdołały też nakłonić syna, w tym czasie bawiącego na urlopie, do współudziału w zbrodni. Wszyscy troje rzucili się na śpiącego ojca i udusili go, poczem zwłoki zanieśli do stodoły, gdzie wykopali dół. Okazało się, że dół był za mały, wobec czego **córka odcięła ojcu nogi.**

W dwie godziny po morderstwie syn ojcobójca wyjechał do swego oddziału wojskowego.

Aresztowani zbrodniarze nie okazują wcale skruchy.

Pożar Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Wczoraj w nocy w Brodach wybuchł pożar w dwupiątrowej kamienicy Szychów, przy ul. Fryna, w której mieściły się biura tamtejszej Izby handlowo - przemysłowej. Pożar przy silnym wietrze rozszerzył się następnie na drewniane przybudówki przy sąsiednich ulicach Rutowskiego i Zamkniętej. Miejscowa straż pożarna pod kierownictwem Grzybowickiego, po dłuższych wysiłkach opanowała groźny żywioł.

Spłonęło całe urządzenie Izby handlowo-przemysłowej, pozatem poszkodowanych jest szereg właścicieli realności i lokatorów. Szkoda wynosi około pół miljona złotych.

Łuna i kłęby dymu unoszące się nocą nad Brodami wywołały panikę wśród mieszkańców miasta.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
MARYSIENKA: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
APOLLO: „Dziecko cyrku".
LEW: „Książę Seliman".
PALACE: „Dla jednej kobiety".
FATAMORGANA: „Pat i Patachon chłopcy do rzeczy".
GRAŻYNA: „Orlow".
CHIMERA: „Wyrok bez sądu".
CASINO: „Wyjęty z pod prawa".
BAJKA: „Quo Vadis".
AVENUE: „Wyznanie podlotka".

Komunikat.

W PIĄTEK dnia 17. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali sesyjnej Województwa odbędzie się Zebranie Obywatelskie w sprawie „Tygodnia Obrony lotniczej i Przeciwgazowej". (2—9 września 1928). Zaproszenia na zebranie wydaje Komitet Wojew. LOPP. (gmach Województwa).

Oficjalne popieranie paskarstwa.

Miejski Urząd targowy dostarcza redakcjom wykaz cen artykułów spożywczych. Ceny podane w tym wykazie są często wyższe niż istotne. Ostatnio podano, iż 1 kg. wiśni kosztuje 1 zł. Tymczasem wszędzie wiśnie sprzedają nawet niżej 80 groszy za kg.

Mylne, czy tendencyjne podawanie wyższych cen wpływa na wzrost drożyzny, gdyż wedle tych wykazów regulują ceny hurtownicy i detajliści w mieście i w kraju.

Należy przeto bacznie redagować te wykazy, aby ogół ludności nie ponosił szkody.

—:::—

Działalność T. U. R-a w Dolinie
za okres letni 1928.

Dolina, w sierpniu.

Zgodnie z programem T. U. R. w Dolinie ogranicza się w okresie wakacyjnym do organizowania wycieczek i zabaw, a opracowuje program pracy na rok szkolny 1928/29 r.

Odnowiono obecnie lokal organizacyjny i ozdobiono portretami teoretyków i działaczów ruchu socjalistycznego, dużą mapą i t. d.

Urządzono wycieczkę, połączoną z zabawą, do pobliskiego Meranu. Zjedziliśmy zbiorowo salony państwowe w Dolinie, zorganizowaliśmy wielką wycieczkę do Wygody, a program tej wycieczki obejmował, między innemi, zwiedzenie nowego gmachu lecznicy Kasy Chorych. W wycieczce wzięło udział przeszło 100 osób z samej Doliny i T. U. R. w Wygodzie.

Dla zasilenia funduszów organizacji, urządzono w niedzielę dnia 5. sierpnia festyn i zabawę. Czysty dochód wyniósł 1.166 zł. 04 gr., a choć bilety wstępu kosztowały tylko po 50 i 20 gr., dały zwyż 352 zł.

Wszystkim tym, którzy ochotną pracą przyczynili się do zebrania funduszów na oświatę robotniczą, składamy serdeczne podziękowanie, w pierwszym rzędzie orkiestrom związku zawodowego górników w Dolinie i T. U. R-a w Wygodzie. Również składamy podziękowanie p. inż. Wyporkowi za zezwolenie na odbycie zabawy w parku salin.

Urządzone zostaną wycieczki do Kałusza i Borysławia.

Z myślą o najbliższym roku szkolnym, zwrócono się do szeregu towarzyszy, z prośbą o prowadzenie kursów, — ostatnio prowadzono dwa kursy, obecnie projektuje się prowadzenie 4—6 kursów.

W nowym programie przewidnje się ścisłą współpracę z Oddziałami T. U. R-a w Wygodzie, Bolechowie i Rypnem i założyć się mającym oddziałem w Broszniowie.

—:::—

Uniwersytet Ludowy Związek Zaw. Kolejarzy „Ognisko“ Drukarzy Lwowskich i T. U. R. we Lwowie

urządzają

Wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i na Górny Śląsk.

Program:

1. 8. IX. odjazd ze Lwowa do Krakowa;
2. 9. IX. zwiedzanie Krakowa;
3. 10. IX. zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce;
4. 10. IX. wieczorem odjazd na Górny Śląsk:
5. 11. IX. zwiedzenie Zakładów azotowych w Chorzowie i huty żelaza;
6. 12. IX. zwiedzenie kopalni węgla. Wieczorem odjazd do Lwowa.

Koszty: Kolej tam i z powrotem dla osób prywatnych zł. 42.— (pociąg pospieszny). Noclegi, zwiedzania, i tramwaje zł. 10.— Koszty utrzymania od 4 do 5 zł. dziennie. Niecztonkowie uiszczają ponadto opłatę w wysokości zł. 5.— od osoby. Przy zapisie należy zaraz po zł. 10.—.

Zgłoszenia przyjmuje się do 20-go sierpnia br. w Związku Zawodowym kolejarzy, Gródecka l. 69 od godz. 17-tej do 19-tej, w „Ognisku“ Drukarzy, Piekarska l. 18 I. p. od godz. 19-tej do 20-tej i w Uniwersytecie Ludowym, Bourlarda l. 5, we wtorki i piątki od godz. 18-tej do 19-tej.

Członkowie Związków Zawodowych, zgłaszajcie się licznie!

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca“.

WE LWOWIE.

Zarząd Związku „Praca“ zawiadamia niniejszem Szan. Związki Zawodowe i Szan. Tow., że o ile kto chce wynająć salę na zgromadzenia czy to na posiedzenia, winien porozumieć się z przewodniczącym tow. Folmesem lub gospodarzami sali tow. Łańcutą lub Dykim, na 24 godzin wcześniej, za każdorazową opłatą. W przeciwnych wypadkach sali wynajmować nie będziemy.

Za Zarząd Związku „Praca“

Folmes Józef
przew.

Statystyka choroby raka.

Polski Komitet do Zwalczania raka dokonał szczegółowej statystyki chorych na raka w roku ubiegłym w Warszawie. 52 proc. chorych na raka w stolicy przypada na kobiety, 48 proc. na mężczyzn. Ciekawem jest zestawienie chorych według zawodów. Oto z pośród kobiet największa liczba zachorzeń przypada na służące i gospodynie, następnie na wyrobnice, krawcowe i wreszcie handlarki. W zawodach zaś męskich największy odsetek chorych na raka daje rolnictwo, dalej idą robotnicy i wyrobnicy, następnie urzędnicy i dozorcy domowi. W pozostałych zawodach zarówno kobiecych jak i męskich rak występuje sporadycznie. Biorąc pod uwagę wiek chorych, stwierdzić można na podstawie powyższej statystyki, że nie oszczędza to straszne cierpienie żadnego okresu życia ludzkiego, począwszy od wieku dziecięcego i kończąc na głębokiej starości. Największa liczba chorych przypada na osoby w wieku pomiędzy 50—60 lat, zanotowano jednak też wypadki raka u dzieci poniżej lat 10 i starców powyżej lat 75.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 486.